goniec codzienny

Wilno
WTOREK
9 grudnia 1941 r.
Nr. 122
Cena w Wilnie 5 fen.

Na Wschodzie już tylko walki lokalne

Dalsze postępy ofensywne w Zagłębiu Donieckim. — Ponowne duże straty bolszewików w ludziach, ciężkiej broni oraz materiale ruchomym, wskutek ataków powietrznych. — W Afryce Północnej w dalszym ciągu trwają ciężkie walk.

Z Kwatery Głównej Führera, 7 grudnia. Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Mimo wielkiego mrozu oddziały niemiecko-włoskie odniosły w Zagłębiu Donieckim lokalne ofensywne sukcesy.

W wielu miejscach frontu Wschodniego odparto sowieckie ataki. Pod Leningradem załamała się poparta przez czołgi oraz lotnictwo, próba przełamania się. Ostrzeliwanie ważnych wojennych objektów na terenie miasta trwa nadal.

Lotnictwo popierało na całym froncie Wschodnim walkę armii lądowej przez naloty na nieprzyjacielskie stanowiska, zgrupowania wojsk oraz koleje. Na południowy wschód od jeziora Ładoga zbombardowano sowieckie lotniska. Na zachodnim wybrzeżu zatoki Oneżskiej trafiono bombami ciężkiego kalibru zakłady przemysłowe.

Na obszarze Kanału doszło do walki pomiędzy kilkoma niemieckimi poławiaczami min oraz brytyjskimi ścigaczami. Jedna łódź nieprzyjacielska została zatopiona, dalsza ciężko uszkodzona. Nasze łodzie nie poniosły żadnych strat, ani uszkodzeń.

W Afryce Północnej walki trwają w dalszym ciągu. Przed wybrzeżem Cyrenajki niemiecka łódź podwodna zaatakowała brytyjską karawanę statków z transportem dla Tobruku, oraz uzyskała celne trafienia na jednym kontrtorpedowcu, jednym tankowcu i jednym frachtowcu. Zatonięcia okrętów nie udało się zaobserwować ze względu na silną obronę. Naloty nocne niemieckich samolotów bojowych były skierowane na lotniska brytyjskie na wyspie Malcie. Zaobserwowano celne trafienia w halach oraz zabudowaniach.

W czasie od 29 listopada do 5 grudnia straciło sowieckie lotnictwo 228 samolotów. Z tego 136 w walkach powietrznych, 67 przez artylerię przeciwlotniczą, resztę zniszczono na ziemi. W tym samym czasie stracono na froncie Wschodnim 21 własnych samolotów.

Z Kwatery Głównej Führera, 8 grudnia. Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Kontynuowanie operacyj wojennych oraz sposób prowadzenia walk na Wschodzie uwarunkowane są od chwili obecnej nastaniem zimy rosyjskiej. Na rozległych przestrzeniach frontu wschodniego odbywają się już tylko działania wojenne o charakterze lokalnym.

Na zachodnim wybrzeżu Krymu udaremniono nieprzyjacielską próbę wylądowania. W zagłębiu Donieckim atak oddziałów niemieckich i włoskich poczynił dalsze postępy. Pod Leningradem nieprzyjaciel daremnie kontynuował swoje próby wyrwania się z oblężenia.

Lotnictwo dokonało mimo złych warunków atmosferycznych ciężkich nalotów na sowieckie zgrupowania wojsk, stanowiska wypadowe czołgów oraz umocnienia polowe. Nieprzyjaciel poniósł ponownie duże straty w ludziach, ciężkiej broni oraz materiale ruchomym. Prowadzące do Moskwy linie kolejowe w wielu miejscach zostały zniszczone przez ataki bombowe.

Na wodach wokół Anglii jeden statek handlowy średniej wielkości został w ciągu dnia na północny-wschód od Aberdeen uszkodzony zrzuconymi bombami. Nocne ataki lotnictwa skierowane były na objekty portowe na wschodnim wybrzeżu oraz w południowo-zachodniej części wyspy.

W Afryce Północnej w dalszym ciągu trwają ciężkie walki. W Tobruku w ciągu dnia i nocy obrzucono bombami ciężkiego i najcięższego kalibru objekty portowe oraz stanowiska artylerii nieprzyjaciela. U wybrzeża północno-afrykańskiego niemieckie samoloty bojowe uszkodziły jeden wielki transportowiec brytyjski tak ciężko, że z jego stratą należy się liczyć. Lekki krążownik brytyjski trafiony został bombami.

Podczas bezskutecznych ataków powietrznych na niektóre miejscowości w zachodnich Niemczech oraz w zajętych terenach zachodnich zestrzelono ostatniej nocy 3 bombowce brytyjskie.

Polityka Turcji
nie ulegnie zmianie

ANKARA. DNB. Jak podaje rozgłośnia radiowa z Ankary tureckie koła parlamentarne oświadczają, że decyzja Stanów Zjednoczonych w sprawie dostarczania Turcji broni i materiału wojennego na podstawie ustawy o dzierżawie i pożyczkach, nie oznacza wcale, by Turcja miała zmienić swoją politykę zagraniczną. Polityka turecka została wyraźnie zdefiniowana i nie ulegnie zmianie.

—ooo—

Deklaracja Gandhiego

KANTON. (DNB). Jak donoszą z Delhi, Mahatma Ghandhi opublikował z okazji wypuszczenia na wolność niektórych czołowych przedstawicieli ruchu narodowego z więzień brytyjskich nową deklarację, w której podkreśla on, że Wszechindyjski Kongres Narodowy nie powinien ani radować się, ani nawet zwracać uwagi na uwolnienie uwięzionych. Dalej w deklaracji kładzie Gandhi nacisk na konieczność przedłużania kampanii obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Anglia wypowiedziała wojnę
Finlandii, Rumunii i Węgrom

BUDAPESZT. Premier i minister spraw zagranicznych von Bardossy oświadczył w piątek po południu o godz. 17,10 w parlamencie, że rząd angielski polecił wręczyć rządowi węgierskiemu za pośrednictwem amerykańskiego poselstwa w Budapeszcie ultymatywne wypowiedzenie wojny. W ultimatum angielskim mówi się, że Anglia uważa, iż znajduje się z Węgrami w stanie wojny od dnia 6 grudnia 0 godziny, jeśli Węgry do północy 5 grudnia nie wycofają swych wojsk z frontu wschodniego.

Rząd węgierski przyjął do wiadomości to nieusprawiedliwione oświadczenie Anglii i jest przekonany, że cały naród węgierski staje przy boku swego rządu. Oświadczenie premiera przyjął parlament entuzjastycznymi oklaskami. W ten sposób ciało ustawodawcze narodu węgierskiego jednomyślnie potwierdziło stanowisko rządu węgierskiego w sprawie odrzucenia angielskiego ultimatum.

KANTON. DNB. Jak donoszą z Indyj. w wielu wioskach prowincji Bombaj z powodu długiego braku deszczu nastąpił powszechny głód. Tysiącom wieśniaków hinduskich grozi śmierć głodowa.

Odpowiedź Rumunii

Odpowiedź rumuńska na angielskie ultimatum z 30 listopada stwierdza, że Rumunia stała się w czerwcu 1940 r. ofiarą ciężkiej napaści ze strony Związku Sowieckiego. Gwałcąc prawo międzynarodowe, prawa historyczne i prawo do samostanowienia jak również przyjęte na siebie 9 lutego 1929 r. i 30 czerwca 1933 r. w uroczystej formie układu zobowiązania, rząd Związku Sowieckiego obsadził Besarabię, Bukowinę i obszar Horta w Mołdawii. Pod naciskiem jawnej groźby ze strony licznych na granicy zgromadzonych dywizyj nieprzyjacielskich rozpoczęła Rumunia 22 czerwca 1941 r. akcję militarną, mającą na celu zabezpieczenie swojej narodowej egzystencji przed stale grożącym niebezpieczeństwem napaści oraz dla przywrócenia swoich pogwałconych praw. Rumunii nie pozostawało nic innego, jak rozpocząć wojnę przy boku wielkiego mocarstwa, które podjęło tę historyczną walkę dla obrony cywilizacji europejskiej.

NOWY JORK. DNB. Jak donosi Associated Press z Ottawy, Kanada poszła za przykładem Anglii i wysłała równocześnie oświadczenie, że znajduje się na stopie wojennej z Finlandią, Węgrami i Rumunią.

Odpowiedź Finlandii: „walka aż do ostatecznego zwycięstwa"

HELSINKI. 7. 12. (DNB). Państwowy urząd informacyjny podał w sobotę do wiadomości wymianę not między rządem fińskim i brytyjskim. W wymianie tej pośredniczył poseł Stanów Zjednoczonych w Helsinkach.

W pierwszej nocie brytyjskiej z 28 listopada rząd brytyjski zawiadamia rząd fiński, że, jeśli rząd fiński nie zaniecha działań wojennych do końca dnia 5 listopada, a następnie nie zrezygnuje z wszelkiego aktywnego udziału działań wojennych, to rząd brytyjski nie widzi innej możliwości jak tylko ogłosić stan wojenny między obydwoma krajami.

Minister spraw zagranicznych, Witting, przekazał 4 grudnia posłowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź Finlandii na notę Wielkiej Brytanii. W nocie tej mówi się, że walka Finlandii nie ma nic innego na celu, jak tylko zapewnienie bytu i bezpieczeństwa narodowi fińskiemu, któremu groziła zupełna zagłada. Naród fiński, mówi się dalej w nocie, patrzy trzeźwo na sprawy, zna granice swoich możliwości i nie dąży drogą prowadzonej przez siebie wojny do uzyskania czegoś więcej, aniżeli tego, czego bezwarunkowo wymagają jego cele. Wychodząc z tego stanowiska można dziś stwierdzić, że wojska fińskie niedaleko już się znajdują od osiągnięcia swoich celów strategicznych, a mianowicie od uwolnienia utraconych w pokoju moskiewskim obszarów państwa fińskiego oraz od unieszkodliwienia tych obszarów, na których nieprzyjaciel przygotował się do zniszczenia Finlandii. Rząd fiński z trudem może zrozumieć, podkreśla w końcu nota, że jego stanowisko kryje w sobie coś takiego, co by mogło dać powód rządowi Wielkiej Brytanii do ogłoszenia wojny między obydwoma krajami.

W odpowiedzi polecił rząd brytyjski oświadczyć rządowi fińskiemu w nocie z 6 grudnia, że między obydwoma krajami od dnia 7 grudnia godziny 12 rozpocznie się stan wojenny, ponieważ z odpowiedzi rządu fińskiego wynika, że nie zgodził się on na warunki brytyjskie.

Rząd fiński odbył wczoraj z okazji święta niepodległości uroczyste posiedzenie, na którym ogłoszono wcielenie z powrotem do Finlandii terytoriów, odstąpionych w pokoju moskiewskim z 12 marca 1940 r. Prezydent państwa Ryti ogłosił deklarację, w której uznał za niebyłe wymuszone na Finlandii warunki pokoju, podyktowanego w Moskwie 12 marca 1940 r., jak również układ w sprawie dzierżawy Hangoe. „Finlandia nie może zrozumieć", stwierdza między innymi prezydent państwa Ryti, „że Anglia, która, jak powiada, walczy o wolność małych narodów i o wolność demokracji, podnosi krwawy system despotyczny Związku Sowieckiego do godności obrońcy tej wolności i obiecuje mu określone stanowisko w Europie Wschodniej. Finlandia nie może również pojąć, że Anglia na żądanie Związku Sowieckiego grozi małemu krajowi wojną, a Stany Zjednoczone utratą ich przyjaźni, jeśli kraj ten nie przerwie walki w swojej obronie zanim cel ten zostanie osiągnięty.

Naczelny wódz wojska fińskiego, marszałek polny Mannerheim, wydał w dniu niepodległości rozkaz dzienny do wojsk, w którym to rozkazie mówi się między innymi: „Żołnierze! Z waszych wysiłków wyrasta pokój i błogosławieństwo dla naszego narodu i jego pokoleń. Wytrzymaliśmy już najtrwalsze próby. Chodzi jeszcze o przetrwanie do momentu, gdy walka o zapewnienie naszej niepodległości zostanie doprowadzona do ostatecznego zwycięstwa".

Wojna między Japonią, Anglią i Ameryką

NOWY JORK, 8 grudnia (DNB). Sekretarz z Białego Domu Early odczytał w niedzielę popołudniu wobec zebranych przedstawicieli prasy krótkie oświadczenie Roosevelta, że japońskie siły powietrzne zaatakowały w Pearl Harbour — Hawaj na wyspie Oahu urządzenia marynarki i wojska. Wkrótce potem sekretarz Early oświadczył, że japońskie lotnictwo zaatakowało także bazy wojskowe i marynarki w Manili.

Brak dotychczas wiadomości o stanowisku Japonii wobec powyższych oświadczeń.

TOKIO. 8. 12. (DNB). Radio tokijskie donosi, że japońska wojskowa kwatera główna podała do wiadomości, iż poczynając od poniedziałku, godziny 6 rano, istnieje stan wojenny między Japonią a angielskimi i północnoamerykańskimi siłami wojskowymi na Oceanie Spokojnym.

AMSTERDAM. 8. 12. (DNB) Jak podaje brytyjska służba informacyjna z Singapoore, Japończycy podobno wylądowali na północy półwyspu Malajskiego.

TOKIO, 8.12. (DNB). Obwieszczenie cesarskiej kwatery głównej o stanie wojennym między Japonią a Stanami Zjednoczonymi podano do publicznej wiadomości w nadzwyczajnych dodatkach oraz w nadzwyczajnych komunikatach radiowych.

SZANGHAJ. 8 .12. (DNB). Według wiadomości z Nowego Jorku, podanej przez brytyjską służbę informacyjną, Indie Holenderskie wypowiedziały Japonii wojnę.

Ambitne zamiary Roosevelta

BERLIN. (DNB). Nie ma prawie kraju, oświadcza „Deutsche Diplomatisch-politische Korrespondenz", w którym by Roosevelt nie posiadał dzisiaj swoich politycznych, militarnych i propagandowych agentów. Nawet Turcję chciałby on — jak to wyraźnie stwierdza „Daily Telegraph" — wciągnąć w obręb swych wpływów, o czym świadczy nowa misja wschodnia Bullitta. Nienawiść zatem i „umiłowanie swobód" są to dla Roosevelta tylko środki, by jego marzenia o panowaniu nad światem zbliżyć ku urzeczywistnieniu. W drodze do realizacji tego celu nawet bolszewizm jest dlań miłym sprzymierzeńcem i byłoby mu zupełnie obojętne, gdyby w rezultacie pomocy USA kulturalne państwa Europy padłyby w ofierze hordom bolszewickim.

Dalej stwierdza „Korespondencja", że nawet o los własnego narodu nie troszczy się pan Roosevelt, jest on gotów, naprzekór swoim uroczystym zapewnieniom, wysłać miliony młodych Amerykanów poza granice kraju, aby zgotować im śmierć. Roosevelt marzy o „American Century", a okoliczność że obywatele Stanów Zjednoczonych pochodzą ze wszystkich części świata, usprawiedliwiać ma widocznie jego pretensje do tego, by on jako ich prezydent, narzucał swoją wolę wszystkim narodom. Godnym pożałowania jest naród, który wbrew własnym interesom, a tylko dla zadowolenia pychy swego prezydenta - megalomana wystawia na szansę swoją egzystencję, albowiem to jest pewne, pisze kończąc. „Korespondencja": Wielkie rozwijające się narody nie zdradzają wcale ochoty do mieszania się w sprawy Stanów Zjednoczonych, lecz nie dopuszczą by one i ich przyjaciele dla zadowolenia pragnienia władzy pana Roosevelta zostały zdegradowane do roli satelitów „zwierzchniczego państwa Stanów Zjednoczonych", albo były wydane na łup bolszewizmowi.

Jakie stanowisko zajmie Meksyk?

NOWY JORK. (DNB). Associated Press podaje z Waszyngtonu, iż jest rzeczą znamienną, że mówi się o pośpiesznych planach wyjazdu poselstwa japońskiego z Meksyku, a dalej, że pewna liczba japońskich obywateli stara się jak najszybciej sprzedać swoje majątki w Meksyku, ponieważ Japończycy sądzą, że konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Japonią spowoduje wystąpienie do wojny Meksyku.

Następnie donosi Associated Press, że poseł australijski, Dascy, odbył konferencję z podsekretarzem państwa, Sumner Welles'em.

MEKSYK. DNB. Tutejszy poseł japoński Yoshiaki Miura został odwołany do Tokio dla złożenia sprawozdania.

Święte miasto w Rifie*)

Autobusem przez marokańską krainę górską. Baza Abd el Krima. Klucze Maurów. Kąpiele w haremie. Święte małpy

Ukryta w głębokich wąwozach marokańskich gór leży święta miejscowość mahometańskich Berberów Xawen. Miasto jest wprawdzie bardzo stare, lecz wzmianki o nim pochodzą dopiero z 15 wieku, w którym miał tu swoją rezydencję szeryf Abu Yumaa.

Codziennie jeździ z Tetuanu do tej oddalonej od świata miejscowości autobus. Z przodu są miejsca pierwszej klasy, z tyłu drugiej. Tam siedzą oficerowie, zamożni Arabowie, zakwefione kobiety, tu żołnierze, robotnicy, chłopi. Dobrymi drogami zbliżamy się szybko do gór. Krajobraz górski, który mamy przed sobą, ma charakterystyczne cechy tutejszego klimatu. Po gołych zboczach spływają małe strumyczki, które zabierają z sobą ostatnią odrobinę humusu. Martwy kraj jest spalony i pusty, a głuche milczenie przerywa skrzeczący krzyk sępa śledzącego za zdobyczą. Tutaj na tych obszarach górskich między Beni — Hozmar a Beni — Hasan panuje w lecie wszystko niszczący żar, a w zimie lodowate zimno.

Gwar w naszym autobusie staje się mniejszym, im bardziej się zbliżamy do świętego miasta. Nawet kobieta siedząca za mną, która n ustannie łajała swego może 11-letniego chłopaka z głową pokrytą syfilityczną wysypką, ucichła, i zasłoniwszy twarz białymi chustami wygląda jak kupka upranej bielizny. Jedynie z tyłu gardłuje kilku mahometan, którzy plują na ręce i wycierają brud o kompletnie podarte spodnie. Przed nami wyłania się święte miasto. Umieszczone jest wśród błękitnych gór jak perła. Długie rzędy domów wznoszą się tarasami jedne nad drugimi.

Jeszcze nie tak dawno publicznie palono na stosie zbyt wścibskich Europejczyków, którzy odważyli się wejść do tego miasta. Maurowie, którzy wybudowali swe domy w pysznych ogrodach, prowadzili przez całe stulecia zamknięte życie. Są to potomkowie tych Maurów, których katolicki Ferdynand i Izabela wypędzili z hiszpańskiej Granady, gdy Hiszpania weszła na drogi mocarstwowe. Jednak i dziś jeszcze przechowują ci Maurowie klucze od domów rodzinnych swych przodków z Granady.

Przez stary, masywny most wchodzę do miasta; zbudowany jest on przez Rzymian i dowodzi, że kolonizatorska działalność imperium rzymskiego dotarła nawet aż do tych miejsc. Nie upłynęły jeszcze dwa dziesiątki lat, od kiedy Hiszpanie wyrwali Xawen z odcięcia od świata. Na czele hiszpańskich wojsk, które wówczas szły doliną wadu Lahu, by zająć tę główną bazę emira Abd el Krima, był młody dowódca, znany dziś światu jako oswobodziciel Hiszpanii — Francisco Franco.

Obecnie zapanował w Xawen od dawna pokój. Ale i dziś rzadko kiedy zabłąka się tu jakiś Europejczyk, pomijając żołnierzy garnizonu hiszpańskiego. Udaję się do meczetu, który jest celem mahometańskich pielgrzymek. Na schodach przykucnęli żebrcy, którzy gęgają jak spłoszone gęsie, gdy próbuję zaglądać do sanktuarium muzułmańskiego. Następnie pada mój wzrok na cudowny ogródek muzułmański. Prowadzą stąd schody do basenu; moje nieproszone oczy spostrzegają kilkanaście muzułmanek, które w stroju Adamowym zażywają kąpieli, gawędzą, lub iskają swe pociechy.

Muzułmanka jest czyściejsza, niż się o niej mówi. Przed ślubem np. musi się codziennie kąpać, a przepisy wymagają, by wykąpała się przynajmniej siemdziokrotnie, zanim ją zaprowadzą do mieszkania jej męża. Żeby być bardziej pożądanymi dla swych mężów, starają się podczas tych kąpieli podnieść swą urodę, każą sobie malować henną (czerwoną farbą) na czole, rękach, nogach, łokciach i łydkach desenie, by w ten sposób działać pobudzająco na swoich małżonków.

Chłopak berberski prowadzi mnie do źródła wadu Lahu, któremu podobnie jak wodzie Zem - zemu w Mekcie oddają pielgrzymi i pątnicy świętą cześć. Z góry rozglądam się po tym kraju marokańskm, który przypomina mi powiększoną w nieskończoność skórę jakiegoś olbrzymiego zwierzęcia. Świadomość, że przesuwam się przez fałdy tej skóry, działa na mnie niesamowicie. Nade mną wznosi się góra z gołym szczytem. Strome ściany błyszczą jak polerowany metal.

W cieniu pinii leżą trzej żołnierze tuziemcy. Gdy się do nich zbliżam, podnoszą się i poprawiają swe pasy z pełnymi ładownicami. „Jestem niemiecki dziennikarz", wołam do nich — twarze ich momentalnie się rozjaśniają., Proszą żebym ich sfotografował, zanim odejdę. Łażę po skałach, gdy nagle zaczyna ktoś na mnie rzucać kamieniami. Z przekleństwem na ustach patrzę do góry, i widzę, że nade mną wśród kamieni uprawiają gimnastykę niezliczone małpy. Są to święte małpy z Xawen które, według starej tradycji muzułmańskiej, Allam zrobił stróżami świętego źródła.

W powrotnej drodze prowadzi mnie mój przewodnik przez bazar. Przed sklepami leżą muzułmanie i czekają na kupca, którego im Allah przyśle; zakwefione kobiety przykucnęły przed kupką bobu, a dzieci uganiają z krzykiem między kupującymi i kupcami. Przychodzą tutaj także wszyscy pielgrzymi, którzy wlekli się o głodzie i chłodzie przez marokańskie góry i dotarli na reszcie do celu swych marzeń. Jak wszystko w religii mahometańskiej, także i pielgrzymka do Xawen jest jedynie zewnętrznym przepisem. Celem dla pobożnego mahometanina nie jest wieczna szczęśliwość według pojęć chrześcijańskich, lecz malowany krzyczącymi kolorami raj, pełen rozkoszy, w którym najważniejszą rolę odgrywają piękne kobiety. Sam Mahomet przecie powiedział: „Kocham dwie rzeczy — piękne kobiety i pachnidła".

Słońce schowało się za łańcuchami górskimi. Porwane wierzchołki gór płoną przez chwilę ostrą czerwienią blasków a na przepaściach kładą się ciemnomodre cienie jak wielkie chusty.

Dr. H. Sinz („Die Post").

*) Rif lub Atlas Niski, szereg łańcuchów górskich w Marokku południowym, na obszarze protektoratu hiszpańskiego.

Front morza Lodowatego

(S.S. - P.K.) Nie słodko jest nam tu na skraju Europy. Powody tego są równie różnorodne jak tutejszy krajobraz i jego barwy. W kraju wiedzą o nas bardzo mało, tylko zrzadka komunikat naczelnego dowództwa rzuci snop światła w nasz dziki kraj pełen morza i skał, bagien i lasów. Równie rzadkie są też wiadomości, które do nas z innych odcinków frontu docierają. Burzliwe morze i ciągnące się w nieskończoność wzgórza zmuszają nasze myśli do wędrówki po bezdrożach. Godziny zaś, gdy siadamy na okręt by udać się na kilkudniowy pobyt do kraju, nie są wypoczynkiem myśli dla nas urlopowanych z krainy lodów i mórz.

Gdy chcemy znaleźć średniej wielkości miasto, coś w rodzaju Legnicy, Weimaru czy Heidelbergu musimy przebyć drogą powietrzną przestrzeń dużo dłuższą ponad 1500 klm. Wszystko co się znajduje na tej przestrzeni, pojedyncze domy, małe i najmniejsze osady wszystko to jest z łat lub w najlepszym razie z belek drewnianych zbudowane, obite belkami, lub łatami. Gdy się zaś natrafi na coś, co się szumnie „miastem" nazywa, wygląda to jak wybudowane naprędce osiedle poszukiwaczy złota na dalekim Zachodzie któreśmy sobie mniej więcej w ten sposób na podstawie opisów podróży lub też filmów amerykańskich wyobrażali. Mieszanina bud drewnianych, blaszanych konwi, żaglowców do połowu śledzi i rupieciarni.

Jedynie zewnętrzny przepych i wspaniałość północnego światła rzucającego setki tęczowych promieni na północne niebo, jest dla nas w naszym osamotnieniu uosobieniem wszelkiego piękna ziemi. Te długie noce, podczas których gwiazdy błyszczą mocno i pięknie, księżyc zaś jest jedynie rzadkim gościem gdyż kryje się ciągle za lecące po niebie obłoki, czynią walkę naszą coprawda cięższą ale też i bardziej efektowną. Wówczas milknie terkotanie karabinów maszynowych, krótkie twarde odgłosy miotaczy granatów i szarpiący grzmot ciężkich i górskich dział. W chwili gdy, nocny wiatr rozwieje ostatnie jęki umierających i rannych — zwraca się nasz wzrok hen ku niebu, które sieje czerwone i złote, zielone i błękitne drżące promienie, wówczas też wędrują nasze myśli hen do dalekich przodków, dla których te zjawiska stanowiły ongiś zły i dobry omen i którzy stąd przez lądy i morza wyruszali na poszukiwanie świata.

Lecz o wiele liczniejsze są noce, gdy nieprzenikniona ciemność panuje nad bagnami i zwałami, nad krzakami i fiordami i kiedy nie widać nic na odległość dwuch lub trzech metrów. Wówczas nie mamy czasu na przemyśliwania o kraju ojczystym. Każdą cząstką naszego mózgu wsłuchujemy się w ciemną noc, która należy do wojny, do walki. I jeżeli sen jest bratem śmierci, to noc jest napewno jej siostrą ukochaną. Kryje się ona bowiem w każdej fałdzie jej nieprzeniknionej zasłony. Nagła niby błyskawica w lecie, smaga świszczącym odgłosem ciosu nasze szeregi lub też leci w czarnym rozwiewającym się płaszczu do szeregów nieprzyjacielskich. Wówczas burzy i rwie na strzępy kamienie i belki, żelazo i ciała i w brzęku lecących gruzów zamiera działo i bunkier, koń i człowiek. I znowu wpatrują się w ciemność nasze oczy, przed siebie, w lewo i w prawo. Żaden odgłos nie uchodzi tej nocy naszej uwadze. Znamy pieśni wichru, które śpiewa w czasie burzy. Ucho rozróżnia melodię śpiewaną nad trzęsawiskiem od melodii skalnej. Znamy jego świst między gęstymi drzewami i śpiew między głazami. Jak tchnienie przechodzi wiadomość z ust do ust. Jeszcze cisza. Lecz oto terkocząc wpadają w nią karabiny maszynowe znacząc drżącym światłem swój ślad. Zamiera szmer, który nas ochraniał. Parę razy zagrzmiało z oddali. Bolszewicy strzelają granatami, prędkie jak myśl — liuk, uderzenie. Wtulamy się prawie w kamienie. „Za krótko, towarzyszcz, za daleko!" Potem znowu cisza.

Noc jest niebezpieczna. Dla nas i dla wroga. Zdaje mi się, że słyszę odgłos oddechu tych z wrogich okopów, widzę rozszerzone ich źrenice. Robi się zimno.

Do szumu fiordów miesza się bębnienie deszczu. Mróz przechodzi po ciele. Manierka zawiera trochę herbaty. Jest letnia ale z rumem. Pomaga to na parę minut. Żeby nareszcie nadszedł poranek! Wtedy możnaby było na chwilę zasnąć lub oczy zmrużyć. To by już wystarczyło.

Lecz rano nic się nie zmienia. Będziemy atakować? Czy też przyjdą bolszewicy? Nie ma spokojnych dni w tundrze. Fiord wcina się niby silne ramię w wybrzeże. Małe o szybkim prądzie rzeczki rwą je w kawałki. Między nimi leżą poszarpane wzgórza, pokryte śniegiem. Tysiące zapełniają ten kraj, tę wyspę okropności. Żołnierze walczą z tej strony — z tamtej zaś zwierzęta w ludzkiej postaci. Dnie przechodzą jeden podobny do drugiego. Nie wiele jest tu do powiedzenia.

Bohaterstwo wyrasta w ciszy — nawet na rzadko wymienianym froncie morza lodowatego.

Artur Schriersch,
sprawozdawca wojenny SS.
(Deutsche Allgemeine Zeitung Nr. 518).

Strażnica na Wschodzie

Jak będą zimować niemieccy żołnierze

P. K. Każdy jadący szosą widział żołnierzy, ciągnących z trudem pnie drzewne. Widział wzdłuż drogi bunkry, i żałował kolegów, którzy musieli tu przebywać. Las, który mijali żołnierze przywożący jedzenie i jadący z meldunkami, znajdował się tak daleko, że właściwie nie był już frontem; jednak był jeszcze tak blisko, że dolatywały do niego pociski artylerii.

Jeśli zboczyć na nierówną i mało widoczną drogę, wijącą się w bok od szosy przez las sosnowy, znajdujemy się nagle w innym świecie. Kompanie batalionu pionierów wybudowały tu, kilka kilometrów za frontem miasto i urządziły wszystko tak dobrze, że niczym nie różni się ono od podobnego osiedla w ojczyźnie. Zasługuje na uwagę, że pionierzy, przy swej ciężkiej służbie frontowej, zrobili to dzieło sztuki budowlanej przy użyciu najprymitywniejszych środków, bezmała z niczego.

NIEUSTANNY PODZIW

Każda kompania otrzymała polecenie przygotowania w ciągu kilku tygodni pomieszczeń zimowych dla siebie. Należało zbudować nietylko pomieszczenie dla żołnierzy, ale obóz z warsztatami, kuźnią, barakami gospodarczymi kuchnią. Przede wszystkim jednak trzeba dobrze umieścić konie, by mogły przetrzymać ostrą zimę na Wschodzie. Każda kompania uważała za punkt honoru wybudować jak najpraktyczniejsze pomieszczenia i każda rozwiązała sprawę budowli na swój sposób.

Jeśli się ogląda te idealne budowle koszarowe, które wyrosły z ziemi w ciągu kilku tygodni, człowiek nie wychodzi z podziwu.

Jeden z szoferów kompanijnych zrobił szkic jednolitej strażnicy, w której mieści się grupa żołnierzy. Budowało ją czterech pionerów przez 8 dni. Jeśli budowla miała być większa, na przykład na warsztaty rzemieślnicze, stajnie, kuźnię, kuchnię, łączono, zależnie od potrzeby, dwie, trzy lub więcej tych znormalizowanych strażnic, tak że praca odbywała się bez przerwy. Drzewa dostarczał las, który stanowił także tło dla „osiedla". Gwoździe robiono z drutu lub zdobywano je w inny sposób. Trzeba było pokryć dach. Znaleziono w jakimś starym składzie fabrycznym papę, pokryto nią dach, zalano ją masą asfaltową, którą także gdzieś wydłubano, i nieprzemakalne pokrycie było gotowe. Okna zabrano z rozbitych i opuszczonych domów wiejskich. Szpary między belkami, z których budowano strażnice, pozatykano mchem. Zrobiono dobrą podłogę, ściany wewnętrzne obito papą i postawiono piec z cegieł. Zaprawy mularskiej dostarczyła ziemia gliniasta, na której zbudowano domk Wystarczyło skopać górną warstwę, i na głębokości trzydziestu centymetrów znajdowały się poprostu niewyczerpane pokłady najlepszej gliny. Zmajstrowano doskonałe łóżka, na których ułożono materace własnego wyrobu. Stoły, stołki, półki ścienne, stojaki na karabiny uzupełniają urządzenie przytulnych pokoików. Wszystko, czego potrzebuje żołnierz w ciągu krótkich godzin odprężenia między czuwaniem a ciężką służbą, zrobił sobie sam w tych miłych kwaterach. Jest tu wszystko, a wszystko błyszczy porządkim i czystością.

PRZEDE WSZYSTKIM KOMFORT.

Chyba jest zbędnym nadmieniać, że w tym wzorowym osiedlu nie brak pomieszczeń do wspólnego spędzania czasu; służą one do nauki, do jedzenia; można w nich czytać, pisać, palić. Sala nadaje się do urządzenia seansów kinowych, jak pokazało się podczas próby. Ktoś zdobył kilka dużych brył stearyny. Podzielono je, by można było oświetlać pokoje podczas długich wieczorów zimowych. Stearyną napełnia się pustą puszkę po konserwach rybnych, kawałeczek blachy u góry przytrzymuje knot z nici bawełnianych. Otrzymuje się w ten sposób lampkę, która daje tyle światła, że można nietylko czytać i pisać, ale i grać w karty.

By zaopatrzyć batalion w wodę, wykopano mozolnie studnię, głęboką dwanaście metrów. Ocembrowano ją drzewem i zrobiono drewniany żuraw. Poziom wody wynosi stale sześć metrów. Wystarczy to do zaopatrzenia w doskonałą wodę do picia całego batalionu razem z końmi. Pionierzy uważali za punkt honoru zrobić własnoręcznie nawet wiadro do nabierania wody.

Pomyślano także o wszystkich urządzeniach higienicznych. Natrysków jest tyle, że każdy żołnierz batalionu ma okazję przynajmniej raz w tygodniu dokładnie umyć całe ciało. Własna pralnia zupełnie uniezależni pionierów od ludności cywilnej.

Las, który dostarczył także drzewa na drogę z okrąglaków na odcinku tego batalionu, ale jest prawie przetrzebiony, tak że osiedla nie widać nietylko z drogi, ale i z powietrza.

Dla każdej kompanii zbudowano jakby skupioną wieś. Pomieszczenia dla żołnierzy tworzą koło. W środku znajdują się pomieszczenia dla taboru. Osiedle może się więc bronić na wszystkie strony.

Z ciężkim sercem każdy, kto tam przyszedł, opuszcza to „wzorowe osiedle" żołnierskie. Chciałoby się pójść po swoje rzeczy i wprowadzić się do którejś z pięknych strażnic, z których tchnie przytulność. Często jest tu obrazek, zwykły obrus na stole lub biała firanka, która pozwala na kilka godzin zapomnieć żołnierzowi, mającemu małe wymagania, o trudach i nieprzyjemnościach wojny, i wnosi do pokoiku troszkę ciepła rodzinnego i przypomina mu ojczyznę.

(„W. Z.")

Głód na Kaukazie

ADANA. DNB. Dochodzą tu wiadomości z Kaukazu, że tamtejsze bolszewickie spółdzielnie musiały pozamykać swoje sklepy z powodu braku towarów, wywołanego częściowo przez odcięcie dróg dowozowych. W życiu gospodarczym panuje zupełny chaos. Ludność, która odczuwa dotkliwy brak potrzebnych do życia towarów, kupuje je u paskarzy i płacić musi zawrotne ceny.

Anglia straciła 127 samolotów

w Afryce Północnej

Zapał do walki niemieckiego lotnictwa

BERLIN. DNB. Od początku walk w Afryce Północnej straciło lotnictwo brytyjskie 127 samolotów. Wobec tak ciężkich strat mówić o taktycznej przewadze brytyjskiego lotnictwa, jak to czyni londyńska służba prasowa, jest zbyt śmiałym twierdzeniem. Lotnictwo niemieckie wykazywało w ciągu tych walk codziennie wybitną siłę atakującą. Samoloty nurkujące jak również myśliwce i eskadry niszczycielskie rozbijały brytyjskie kolumny i stanowiska pogotowia czołgów oraz bombardowały skutecznie drogi dowozu posiłków. Silnie bombardowane były urządzenia kolejowe. Oddziały nurkowców rozpraszały angielskie wojska, niszczyły w wielkiej liczbie czołgi i opancerzone samochody i uczestniczyły z dobrym skutkiem przy wspomaganiu wojsk Osi w ich walce na ziemi. W ten sposób może lotnictwo niemieckie z zadowoleniem spoglądać na uzyskane dotychczas sukcesy w Afryce Północnej.

Anglicy zawiedzeni

MADRYT. (DNB). „Y. A." donosi z Londynu, że Anglicy oczekują z pewnym zatroskaniem, niecierpliwością i niepokojem na pomyślniejsze wiadomości z Północnej Afryki. Dzisiaj — pisze gazeta dalej— można jasno sobie zdać sprawę z tego, że optymizm pierwszych dni był nie tylko przedwczesny, lecz również i nieuzasadniony.

Z brytyjskiego punktu widzenia, sytuacja w Libii była stale niejasna. Przebieg bitwy ze stanowiska brytyjskiego wykazał, że ani kwatera główna w Kairze, ani miarodajne urzędy narodowe nie informowały społeczeństwa zgodnie z prawdą. Fakt ten może mieć nieprzyjemne skutki dla dowódców odpowiedzialnych.

Obecny konflikt jest wojną

w obronie żydów

BUENOS AIRES. DNB. W imieniu żydowskiej kolonii przekazał prezes żydowskiego komitetu pomocy dla Anglii, Simon Mirelman, ambasadorowi angielskiemu podarunek 300000 pesetów na brytyjskie cele wojenne. W przemówieniu podniósł Mirelman pomoc żydowską dla angielskiej „walki o wolność demokracyj" i wskazał na to, że Churchill fakt ten wyraźnie potwierdził w londyńskiej „Yewish Chronicle". Mirelman wystąpił niedawno z twierdzeniem, że obecny konflikt jest wojną żydowską, i że Anglia prowadzi wojnę po stronie żydów

Stany Zjednoczone prowadzą wojnę w obronie interesów Anglii

NOWY JORK. „New York Journal American" zwalcza w artykule wstępnym twierdzenie Waszyngtonu że udział Stanów Zjednoczonych w wojnie na Pacyfiku zależy od Japonii. To nie jest wojna amerykańska — twierdzi gazeta.

Zdaniem dziennika, Chiny są zdemoralizowane. Bandyccy generałowie pobudzali kraj przez przeszło 20 lat do ciągłych ruchawek. Dlatego Japonia wkroczyła do Chin. I nie Japonia zmusza Stany Zjednoczone do wojny. Dla ochrony interesów obcego państwa, zaniedbały Stany Zjednoczone własne interesy na Dalekim Wschodzie. Nie Japonia przepisuje Stanom Zjednoczonym, co one mają czynić, a czego zaniechać, ale dzieje się odwrotnie. W dalszym ciągu swoich wywodów zwraca się gazeta przeciwko wspomaganiu Anglii przez Stany Zjednoczone. Anglia, pisze „New York Journal American", chce wytępić narody, zrzeszone w pakcie antykominternowskim celem zapewnienia ponownego opanowania przez Anglię Europy i Azji. Jest to stara polityka Anglii i dla której przeprowadzenia Anglia stale znajdowała naiwnych. Zawsze znajdowali się tacy, co walczyli w obronie jej interesów. Dziś przyszła kolej na Stany Zjednoczone by walczyć o uwolnienie Anglii od jej rywali handlowych. Jak długo jednak, zapytuje gazeta amerykańska, będzie się mogła trzymać Anglia, jeśli Stany Zjednoczone wstrzymają wypłaty na prowadzenie wojny angielskiej, albo jeśli obecny rząd Stanów Zjednoczonych tak energicznie zacząłby starać się o pokój, jak obecnie stara się o wojnę. Naród amerykański chce pokoju, — twierdzi „New York Journal American" i stawia pytanie, dla czego prezydent i kongres sprzeciwiają się pokojowi.

Siły armij, okrążających Japonię

PEKIN, (DNB). Agencja prasowa „Czunghua" publikuje następującą opinię wpływowych sfer japońskich w sprawie armij, które biorą udział w okrążaniu Japonii. Według tej opinii wojska na Malajach zostały ośmiokrotnie wzmocnione. Chodzi tu głównie o Hindusów i Australijczyków. Mówi się, że pewność Hindusów jest problematyczna. Australijczycy mają być źle wyekwipowani, a morale ich jest niskie. W Burmie wzmocniono wojska pięciokrotnie. Te wojska składają się z Hindusów, do których przydzielono kilku białych oficerów. Również i ci Hindusi są słabo wyekwipowani. Wojska we Wschodnich Indiach Holenderskich są obecnie sześć razy silniejsze niż były poprzednio. Składają się one w 22 proc. z Holendrów, resztę zaś stanowią tubylcy, których siła bojowa i zapał do walki są wątpliwe. Na Filipinach załogi wojskowe wzmocniono czterokrotnie Jednak cnoty żołnierskie tych wojsk tubylczych nie są tak wybitne, jak się zwykle mniemało.

Łączna liczba wojsk wystawionych przeciwko Japonii, wraz z wojskami nowozelandzkimi i australijskimi wynosi od 70 do 80 tys. żołnierzy. Ściągnięcie tych wojsk wraz z wysłaniem brytyjskiej floty na Malaje pozwala wnosić o agresywnych zamiarach wspomnianych państw.

TOKIO. DNB. Kontradmirał A. D. Matsunaga, obecnie dyrektor oceanicznego oddziału japońskiego Towarzystwa Żeglugi Powietrznej ocenia siły lotnicze frontu ABCD na około 1000 samolotów, z czego 250 przypada na Stany Zjednoczone a 400 na Anglię.

Bazy mają się znajdować na Filipinach, w Burmie i w Singapoore. Ogółem rozporządza front okrążenia ponad 200 bazami lotniczymi, lecz brak jest pilotów i materiału zastępczego.

Antykominternowska konferencja w Tokio

TOKIO. DNB. Antykominternowska konferencja różnych religijnych stowarzyszeń japońskich wydała uchwałę przeciwko bolszewizmowi.

W uchwale tej mówi się: „Konferencja antykominternowska religijnych stowarzyszeń doszła jednogłośnie do przekonania, że odrzucający wszelkie religie bolszewizm przeczy myśli przewodniej japońskiej struktury państwowej i jest wrogiem ludzkości, burzącym spokój i porządek świata".

Na konferencji postanowiono uruchomić stały organ, którego zadaniem będzie zwalczanie i zniszczenie bolszewizmu.

Bekanntmachung
über Höchstpreise für Schuhausbesserungen

Gemäss § 4 der Allgemeinen Anordnung über die Preis — und Lohngestaltung im Ostland vom 11. September 1941. (Verkündungsblatt Seite 7) bestimme ich mit Zustimmung des Reichskommissars für das Ostland für den Generalbezirk Litauen die folgende i Höchpreise für Schuhausbesserungen.

1.

Schubausbesserungen mit Kernleder.

Herrensohlen, gespeilt	2,20
Herrensohlen, genäht	2.60
Herrensohlen, juchtene Wasserstiefel und Arbeitsstiefel	2.85
Herrensohlen Filzstiefel	3.10
Herrenabsätze	0.85
Herrenabsätze, Halbflecke	0.60
Knabensohlen, gespeilt	1.75
Knabensohlen, genäht	1.90
Kindersohlen, Grösse 25—34, gespeilt	1.45
Kindersohlen, Grösse 25—34, genäht	1.60
Kindersohlen, Grösse 19—24, gespeilt	1.30
Kindersohlen, Grösse 19—24, genäht	1.45
Knabenabsätze	0.70
Kinderabsätze, Grösse 25—34	0.45
Kinderabsätze, Grösse 19—24	0.35
Damensohlen, gespeilt, geleimt	1.75
Damensohlen, genäht	1.90
Hohe Damenabsätze	1.32
Mittlere Damenabsätze	0.50
Niedrige Damenabsätze	0.60

Schuhausbesserungen mit Kundenleder:

Herrensohlen	1.20
Herrenabsätze	0.50
Damensohlen	1.10
Damenabsätze	0.30

2.

Bei Verwendung von Leder aus Hals — und Kopfteilein oder von dünnem Kernleder sowie von Gummi sind die für Schuhausbesserungen mit Kernleder festgesetzten Preise je nach der Qualität des verwendeten Leders um 10 bis 20% zu unterschreiben.

3.

Die festgesetzten Preise sind Höchstpreise. Sie dürfen daher unterschritten, jedoch nicht überschritten werden. Sie umfassen auch sämtliche üblicherweise mit der Hauptleistung zusammenhängende Nebenleistungen (z. B. bei Besohlung nötigenfalls Ausbessern der Brandsohle und Beseitigen geringer Schäden). Für Ausführungen, die in der Preistabelle nicht genannt sind, darf höchstens ein angemessener Zwischenpreis berechnet werden.

In der Höchstpreisliste nicht aufgeführte Sonderleistungen dürfen nur dann gesondert berechnet werden, wenn sich der Kunde vor Inangriffnahme der Arbeit mit der Sonderleistung und dem hierfür zu entrichtenden Preis ausdrücklich einverstanden erklärt hat.

Die Preise für solche Sonderleistungen müssen in einem Verhältnis zu den festgesetzten Preisen stehen.

4.

Die Schuhmachereibetriebe sind verpflichtet in ihren Geschäftsräumen an deutlich sichtbarer Stelle ein Preisverzeichnis anzubringen.

5.

Die Bekanntmachung tritt am 24. November 1941 in Kraft.

Kauen, den 24. November 1941.

Der Generalkommissar in Kauen
Im Auftrage
gez. NABERSBERG.

Obwieszczenie
w sprawie cen maksymalnych za reperację obuwia

Zgodnie z § 4 ogólnego zarządzenia z 11 września 1941 r. (Dziennik Ogłoszeń str. 7) w sprawie kształtowania cen i wynagrodzeń w Kraju Wschodnim, ustanawiam dla Generalnego Okręgu Litwy za zgodą Komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego następujące ceny maksymalne za reperację obuwia:

1.

Reperacje obuwia skórą grzbietową:

podeszwy męskie, kołkowe	2,20
podeszwy męskie, szyte	2.60
podeszwy męskie do nieprzemakalnych butów juchtowych i butów roboczych	2.85
podeszwy męskie do wojłoków	3.10
Obcasy męskie	0.85
obcasy męskie, półobcasy (kawałki)	0.60
podeszwy chłopięce, kołkowe	1.75
podeszwy chłopięce, szyte	1.90
Podeszwy do obuwia dziecięcego, wielkość 25—34, kołkowane	1.45
Podeszwy do obuwia dziecięcego, wielkość 25—34 szyte	1.60
Podeszwy do obuwia dziecięcego wielkość 19—24 kołkowane	1.30
Podeszwy do obuwia dziecięcego; wielkość 19—24 szyte	1.45
Obcasy chłopięce	0.70
Obcasy do obuwia dziecięcego wielkość 25—34	0.45
Obcasy do obuwia dziecięcego wielkość 19—24	0.35
Podeszwy damskie, kołkowane, kolejne	1.75
Podeszwy damskie, szyte	1.90
Wysokie obcasy damskie	1.32
Średnie obcasy damskie	0.50
Niskie obcasy damskie	0.60

Reperacje obuwia ze skóry dostarczonej przez klienta:

Podeszwy męskie	1,20
Obcasy męskie	0.50
Podeszwy damskie	1.10
Obcasy damskie	0.30

2.

Przy użyciu do naprawy skóry z części skóry szyjowej lub głowowej, albo cienkiej skóry grzbietowej, jak również gumy należy od cen ustalonych za reperacje ze skóry grzbietowej potrącić zależnie od jakości użytej skóry od 10 do 20 proc.

3.

Ustalone ceny są cenami maksymalnymi. Dlatego mogą one być niższe, lecz nie można ich przekraczać. Obejmują one również wszelkie zwykłe związane z główną reperacją naprawki uboczne (np. przy podzelowaniu naprawa w razie potrzeby podeszwy wewnętrznej i usunięcie niewielkich braków). Za pracę nie wymienioną w cenniku, można najwyżej zaliczać odpowiednią cenę pośrednią.

Za nie wymienione w wykazie cen maksymalnych roboty specjalne można tylko wówczas oddzielnie brać wynagrodzenie, gdy klijent przed rozpoczęciem roboty wyraźnie zgodził się na naprawę specjalną i na mającą być za nią uiszczoną zapłatę.

Ceny za tego rodzaju naprawki specjalne muszą być odpowiednio proporcjonalne do cen ustalonych.

4.

Zakłady szewskie są zobowiązane do wywieszenia cennika w swoich pracowniach na wyraźnie widocznym miejscu.

5.

Obwieszczenie wchodzi w życie 24 listopada 1941 r.

Kauen, 24 listopada 1941 r.

Generalny Komisarz w Kownie
z polec. podp. NABERSBERG

—ooo—

Europejskie czy azjatyckie

Spotykają się dwaj znajomi. Jeden z nich wyciąga rękę na powitanie. Możnaby pomyśleć, że drugi skwapliwie pochwyci ją i uściśnie, i ceremonia powitania będzie dopełniona. Nic podobnego. Ten drugi, to jest szarmant, człowiek świadomy rzekomych obyczajów „zachodnio-europejskich". Musi zdjąć rękawiczkę. Tak mu każe podobno dobry ton. Znajomy tymczasem czeka z wyciągniętą dłonią i zcicha klnie, jeżeli jest mróz. Rękawiczka, oczywiście, nie daje się łatwo zsunąć (bestia zawsze się staje oporna, kiedy chodzi o pośpiech!) — i swoiście rozumiana kurtuazja wywołuje obustronne zniecierpliwienie, pokrywane przez obu dżentelmenów taktownym milczeniem ludzi dobrze wychowanych i znających wagę konwenansów towarzyskich.

I pocóż to? Czyżby ten zwyczaj, ten ceremoniał ugrzecznienia był istotnie przyjęty w Europie? Bynajmniej. Jest to produkt azjatyckiej galanterii, przestrzegany w wielce eleganckich stosunkach towarzyskich pomiędzy kozakami i innymi szlachetnymi ludami Eurazji. Nadobny esauł z osełedcem na skroni uważa za swój obowiązek (po wyjęciu zapewne noża z zębów i utarcia palcem nosa) — zdjąć białą rękawiczkę z pochroniowanej łapy, ażeby zaimponować „kulturalnym wzięciem" pełnej subtelnego odczucia tych spraw — rosyjskiej „baryszki".

Śmieszny i dziwaczny ten zwyczaj o mały włos nie zaważył był na szali dobrych stosunków między dwoma państwami.

Było to w r. 1933, 6 września, gdy odbywała się ostatnia wymiana więźniów politycznych między Sowietami a Polską.

Rzecz dzieje się na pasie pogranicznym. Uroczyste spotkanie w szczerym polu. Cywile uchylają kapeluszy. Wojskowi salutują. Uściski dłoni. Nagle przewodniczący komisji sowieckiej, generał z formacji GPU, cofa ostentacyjnie rękę i patrzy z oburzeniem na zebranych.

Wtedy jeden z polskich oficerów, zorientowawszy się w sytuacji — informuje obrażonego dygnitarza, iż na Zachodzie nie jest w zwyczaju zdejmowanie rękawiczki przy podawani ręki. Incydent został zażegnany.

Z.

Ścigacze w akcji
Znowu zatopiono 11.500 ton rejestrowych brutto nieprzyjacielskiego tonażu handlowego

PK. Czego potrafią dokonać ścigacze, pokazały ostatnie tygodnie. Małe te łodzie nieustannie atakowały u wybrzeży angielskich brytyjskie konwoje, i odnosiły sukcesy. W ciągu ostatnich dziesięciu dni listopada komunikaty naczelnego dowództwa mówiły trzykrotnie o sukcesach niemieckich ścigaczy, które zatopiły 9.000, 16.500 i ostatnio 11.500 ton rejestr. br. tak niezmiernie ważnego dla Anglii tonażu handlowego. Przy tym komunikaty naczelnego dowództwa podają dokładne cyfry faktycznie zatopionego tonażu, wymieniając jedynie liczbę statków, które zostały wprawdzie storpedowane, lecz których zatonięcie nie zostało z całą pewnością stwierdzone. Rozpoczynająca się walka uniemożliwiała komendantom ścigaczy obserwować, co się stało ze statkiem, trafionym torpedą. Wobec tego, że wśród zatopionych statków jest wiele statków-cystern, których brak Anglia szczególnie odczuwa, sukcesy niemieckich ścigaczy mają tym większe znaczenie.

Ostatni atak na karawanę, ubezpieczoną przez kontrtorpedowce i statki strażnicze, nie był łatwy. Gdyśmy płynęli przez Morze Północne, pędzeni naprzód silnymi motorami, uderzył w nas mroźny wiatr. Marynarze, w kurtkach i czapkach futrzanych, nic sobie z tego nie robili. Cierpliwość nasza była jednak wystawiona na ciężką próbę. Nie mieliśmy już prawie nadziei, że spotkamy angielską karawanę.

Nagle meldunek. „Cienie przed nami z prawej strony burty". Gdy uchwyciliśmy cienie dokładnie, nie ulegało wątpliwości, że mamy przed sobą karawanę.

Wobec tego, że nieprzyjacielskie statki znajdowały się tuż, tuż, nie było czasu do stracenia. Natychmiast rozległy się rozkazy. Mieliśmy przed sobą dwa tankowce, z których jeden miał 7.000 ton, a drugi był od niego nawet większy. Wypuściliśmy pierwszą torpedę na tankowiec o 7.000 tonach, poczym drugą na tankowiec większy. Wtem zamajaczyły za nami ciemne zarysy dwóch groźnych kontrtorpedowców, zbliżających się do nas. Trzeba było skręcić i szybko uchodzić. Pędziły za nami, jednak nie odważyły się strzelać, by nie trafić we własne statki. Udało nam się ujść.

Podczas jazdy zobaczyliśmy, że z trafionego tankowca tryskał ku niebu wysoki czarny wachlarz, oświetlony smugą płomienia. Drugi ścigacz, który miał przed sobą transportowiec o pojemności 4.500 ton, także wypuścił torpedę. Usłyszeliśmy detonację, a więc i ten frachtowiec został trafiony.

Zdecydowaliśmy się jeszcze raz atakować. Ale Anglicy czuwali, a kontrtorpedowce zbliżały się. Granaty świetlne oświetlały ciemności nocne, a granaty artylerii przeciwlotniczej eksplodowały nad małymi łodziami. W największym pędzie oddaliliśmy się, i udało nam się wydostać z zasięgu ognia.

Za nami ciągnęła się srebrzysta bruzda. Sądziliśmy, żeśmy wywinęli się przeciwnikowi. Nagle o wczesnym brzasku dnia pokazały się angielskie ścigacze. Stąpały nam po piętach — gdyśmy się zorientowali, że to Anglicy, pośpieszyliśmy do swej broni maszynowej. Wtedy zaczęło się manewrowanie, każdy z nas starał się zająć jak najdogodniejszą pozycję do strzału. Udało nam się.

Jeden z angielskich ścigaczy podjechał blisko. Pociski z jego armat przeciwlotniczych gwizdały nad naszą łodzią. Momentalnie wzięliśmy go na cel i nasze strzały trafiły idealnie. Lecz Anglik nie dał za wygraną. Nieustannie próbował zbliżyć się do nas. I znowu nam się udało celnie do niego wygarnąć. Usłyszeliśmy detonację, z łodzi podniósł się dym.

Inny ścigacz próbował nas zaatakować z drugiej strony. Jednakże znalazł się natychmiast na linii naszych strzałów i, ciężko trafiony musiał się wycofać z walki.

Koresp. woj. RONSICK („W. Z.")

Dostawy wojenne z Anglii płyną wolno...

WASZYNGTON. DNB. Dostawy wojenne Stanów Zjednoczonych do Związku Sowieckiego pozostają daleko w tyle poza początkowymi obietnicami. Fakt ten potwierdzają obecnie również, jak podaje „Washington Star" urzędnicy organizacji dla wykonania ustawy o dzierżawie i pożyczkach. Przyczyna tego stanu rzeczy ma tkwić z jednej strony w długotrwałej rozbudowie organizacji, z drugiej zaś i w tym, że pewnych produktów w ogóle nie ma. Znajdujący się w dyspozycji tonaż okrętowy jest nie wystarczającym dla dalekich dróg transportowych.

Hindusi nie będą walczyć za Anglię

NOWY JORK. DNB. „New York Daily Mirror" pisze w artykule wstępnym, że również Churchill pragnie obecnie amerykańskiego korpusu ekspedycyjnego. Gazeta zapytuje, dlaczego Churchill, skoro rezerwy ludzkie Anglii są tak szczupłe, nie przeprowadza rekrutacji w Indiach i odpowiada na to pytanie, że dzieje się to dlatego, ponieważ naród hinduski nie chce pełnić służby wojskowej w obronie Anglii.

Silne burze w Połudn. Indiach

SZANGHAJ. DNB. Jak donoszą z Bombaju, nadzwyczaj silne burze, z oberwaniem się chmur, które w ostatnich dwóch dniach przeszły nad Południowymi Indiami, zerwały wszystkie połączenia między Południowymi Indiami a pozostałą częścią kraju. Południowo-indyjskie koleje zostały w wielu miejscach przerwane. W komunikacji telefonicznej i telegraficznej nastąpiły ciężkie zaburzenia. Setki ludzi pozostało bez dachu nad głową. Zachodzi obawa, że powstały poważne szkody w zbiorach.

Kartofle z Niemiec dla Finów

HELSINKI. DNB. Jak donosi fińskie ministerstwo publicznego zaopatrzenia zakupiło ono w Niemczech 9000 ton kartofli, które są przeznaczone dla spożywców w Helsinkach.

omuniści działają swobodnie w armii USA

WASZYNGTON. DNB. Władzom wojskowym doręczono memoriał o knowaniach komunistycznych w armii. Memoriał wskazuje na to, że komuniści uprawiają bez przeszkody swą agitację przede wszystkim w kantynach wojskowych, a korespondenci gazety komunistycznej „Daily Worker" mogą w obozach do woli kształtować nastroje armii przychylnie dla Związku Sowieckiego.

ROZTROPNA GOS ODYNI DOMU
gotuje kartofle w mundurach

KOWNO, 4. 12. Kartofel, jest nie tylko, jak dawniej często sądzono, „materiałem do zapchania żołądka", który jedynie ze względu na swoją wartość sycącą był ceniony, lecz zawiera on tak wiele wartościowych części składowych, jak węglowodany, białko i witaminy, że należy kartofel uważać za jeden z naszych najważniejszych środków spożywczych.

Celem całkowitego wykorzystania wszystkich zawartych w nim składników jest rzeczą konieczną gotować kartofle w łupinach, albowiem przy gotowaniu obieranych na surowo kartofli, ginie nie tylko krochmal, lecz również i witaminy, które jak wiadomo częściowo tuż pod łupiną się znajdują. Niezależnie od tego, strata na wadze przy przyrządzaniu obieranych w stanie surowym kartofli jest wcale pokaźna, wynosi ona około 15 proc.

Tej znacznej straty, która nie tylko poszczególnemu gospodarstwu domowemu, lecz przez to także i ogółowi szkodzi, można uniknąć, jeśli się przygotowuje tylko kartofle w mundurach. Zarzuty niektórych gospodyń, że one łupin nie wyrzucają, lecz przeznaczają je na pokarm dla zwierząt, nie są słuszne, albowiem kartofle służące jako pokarm dla ludzi są przeznaczone wyłącznie dla wyżywienia ludzi. Przygotowanie kartofli w mundurach nie wymaga poza tym żadnej ofiary, naodwrót przedstawia ono tylko korzyść. Gotowane kartofle obiera się szybciej, poza tym kartofli w mundurach można w więcej rozmaity sposób użyć do różnych sałatek. Właściwie można je przygotować do wszystkich potraw, nawet do zup i przyrządzenia purè (na gorąco obrane kartofle ścisnąć prasą). Kartofle w mundurach można łatwiej przechować w stanie ciepłym, jako kartofle do sałat, odegrzać albo zużyć do resztek potraw.

Wskutek większej zawartości składników odżywczych są też kartofle w mundurach znacznie smaczniejsze, aniżeli obierane w stanie surowym i dopiero później gotowane.

Roosevelt planuje wojnę na r. 1943

1 lipca 1943 r. USA chce wysłać do Europy milionowe wojska

WASZYNGTON. „Washington Times Herald" i „Chicago Tribune" opublikowały tajny, opatrzony datą 11 września 1941 r. komunikat, który, jak twierdzą gazety, sporządzony został według wskazań Roosevelta przez wspólne dowództwo naczelne armii i marynarki amerykańskiej. Komunikat ten mówi o wysłaniu milionowego korpusu ekspedycyjnego przeciwko Europie dla zniszczenia Niemiec i ich sprzymierzeńców. Wspomniane gazety twierdzą, że przedstawiciele ich widzieli jedną z niewielu kopij tego komunikatu.

Przedstawia on projekt wojny totalnej w nieznanych dotychczas rozmiarach na conajmniej dwóch oceanach i na trzech kontynentach, mianowicie w Europie, Afryce i w Azji. Jako datę początkową walki sił amerykańskich w Europie oznacza się 1 lipca 1943 r.

Tymczasem przewiduje się stale rosnący udział Stanów Zjednoczonych w wojnie. Jako możliwych nieprzyjaciół wymienia komunikat Niemcy, Włochy, zajęte przez nich tereny, Francję z rządem w Vichy, jak również Hiszpanię, Portugalię, Japonię i Mandżukuo.

Komunikat przepowiada, że Rosja zostanie do lipca 1942 r. militarnie pokonana i zaleca silną obronę na Syberii przeciwko Japonii przy pomocy istniejących tam jeszcze zdolnych do oporu sił rosyjskich. Komunikat zaleca również intensywną obronę Malajów, wojnę gospodarczą, dalej ataki lotnicze na Japonię, oraz ofensywę chińską.

Cytowany komunikat wspólnego dowództwa naczelnego został, jak donoszą gazety, sporządzony na podstawie listu, jaki Roosevelt wysłał 9 lipca 1941 r. do ministra wojny Stimsona.

Rewelacje obydwóch wymienionych gazet w sprawie militarnych planów rządu Stanów Zjednoczonych wywołały w Waszyngtonie bardzo duże wrażenie i doprowadziły w parlamencie do żądania, aby został przesłuchany szef sztabu generalnego Marshall. Na początku dyskusji nad nowym przyznaniem 8,2 miliardów dolarów na cele zbrojeniowe, zażądał republikanin Michener odłożenia debaty aż do uzyskania bliższych informacyj w sprawie rewelacyj prasowych. Szef sztabu generalnego winien być przesłuchany, albowiem w związku z zagadnieniem tak wielkiej wagi kraj ma prawo domagać się dokładnego poinformowania. Przewodniczący wydziału gospodarczego, Cannon, odparł, że podczas tajnego przesłuchania nie zostało potwierdzone nic takiego, coby wskazywało na wysłanie wojsk amerykańskich poza zachodnią półkulę.

Ani w Białym Domu, ani w ministerstwie wojny i marynarki nic zaprzeczono dotychczas prawdziwości omawianego dokumentu, pisze „Daily News" i dodaje, że ta publikacja spowodowała wielkie podniecenie w stolicy Związku. Roosevelt konferował w Białym Domu z ministrem marynarki Knoxem i w końcu oświadczył, by wszystkie zainteresowane ministerstwa wszczęły śledztwo dla ustalenia, w jaki sposób tajny komunikat dostał się w posiadanie gazet. Tym samym więc Roosevelt pośrednio potwierdza autentyczność komunikatu.

Megalomania Ameryki

MADRYT. DNB. 7.12. Projekt inwazji Roosevelta określa „Informaciones" jako typową dla amerykańskiej megalomanii i pisze dalej: „Ta przez Europę do życia zbudzona Ameryka przygotowuje się do inwazji na swoją mistrzynię. Nie jest to przypadek.

Już od dawna stało się rzeczą jasną, że Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka są dwoma analogicznymi organizmami. Jeśli dzisiaj Stany Zjednoczone w odurzeniu wojennym wzrok swój poza Atlantyk i Pacyfik skierowują, ażeby zaprowadzić na świecie swoje ubogie duchowo imperium techniki, to należy im powiedzieć: Świat nie zamieni się nigdy w rojowisko żydowskich wielkich banków.

Zadaniem Europy jest wykończyć tę formę polityczną, która bez względu na to, czy Ameryka się zgodzi, czy też nie, da treść przyszłej epoce. Europa będzie umiała skutecznie obronić się przeciwko naciskowi kilku zarozumialców, którzy w swojej krótkowzroczności widzą w skoku przez Atlantyk tylko rekord sportowy".

Ewakuacja obywateli angielskich z Syjamu

TOKIO. DNB. Jak donosi Domei z Bangkoku, poselstwo brytyjskie udzieliło we czwartek wszystkim obywatelom brytyjskim łącznie z Hindusami wskazówki, by bezzwłocznie opuścili Syjam. Obwieszczenie to nastąpiło bezpośrednio po podobnych wskazówkach, wydanych przez posła amerykańskiego. Mówią, że w Syjamie przebywa 300 brytyjskich obywateli, podczas gdy liczba Hindusów wynosi 30.000.

Trzęsienie ziemi w Costarica

NOWY JORK. (DNB) Stolica Kostariki, San Jose, nawiedzona została, jak donosi United Press najcięższym od wielu lat trzęsieniem ziemi. Mieszkańcy rzucili się w panice na ulice i place miejskie. Wiele budynków uległo silnemu wstrząsowi, dotychczas jednak brak szczegółów o rozmiarach szkód.

Wiadomości z dnia

9 Grudzień WTOREK Leokadii P.

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.30 do 8.20.

— ZAWIESZENIE CZYNNOŚCI ARCHIWUM METRYCZNEGO. Archiwum metryczne w Wilnie chwilowo zawiesiło swe czynności, polegające na wydawaniu wypisów aktów metrycznych na podstawie specjalnego zarządzenia władz. Obecnie osoby, które potrzebują wypisów aktów metrycznych winny uzyskać zezwolenie na otrzymanie wypisu od Komisarza Okręgowego. (t).

— RUCH LUDNOŚCI W LISTOPADZIE. Biuro okręgu metrycznego w Wilnie w ciągu listopada sporządziło 264 metryk urodzenia i 243 metryk zgonu. W ostatnich dniach listopada zgłaszało się szczególnie wiele osób celem zawarcia związku małżeńskiego, przeciętnie po 4 pary dziennie. Wzmożona frekwencja nowożeńców tłumaczy się zbliżaniem się adwentu, który w kościele katolickim jest czasem zakazanym do odprawiania hucznych zabaw weselnych i zawierania małżeństw. (t).

— PRZYGOTOWANIA DO SPORTÓW ZIMOWYCH. Przygotowania do zimowego sezonu sportowego są w pełnym biegu. Urządzono już ślizgawkę w ogrodzie Maironio (b. Żeligowskiego) oraz przeprowadza się remont skoczni narciarskiej na Altarii. Będą również urządzone schroniska narciarskie na Rowach Sapieżyńskich i na Karolinkach. (p).

— GDZIE SĄ KSIĄŻKI ZAŻALEŃ. Jak wiadomo niedawno organy nadzoru nad handlem wydały zarządzenie zalecające personelowi sklepów rejonowych traktowania klientów bez różnicy na narodowość, przy czym podkreślono, że te osoby spośród personelu sklepowego, które nie zastosują się do powyższego zarządzenia będą traktowane jako szkodnicy gospodarstwa krajowego. Tymczasem w praktyce nic się nie zmieniło. Wszyscy skarżą się na wybitną nieuprzejmość personelu sklepowego, a nawet mówią o jawnych nadużyciach. Kierownictwa danych sklejów muszą się zatroszczyć, ażeby wspomniane powyżej zarządzenie, które może uzdrowić wiele bolączek w naszym systemie zaopatrywania ludności w żywność zostało też zrealizowane.

Podobnie przedstawia się sprawa z książkami zażaleń.

— POMYŚLNE POŁOWY NA JEZIORACH. Na wszystkch jeziorach w okręgu wileńskim, wobec grubej pokrywy lodowej przystąpiono do intensywnych połowów ryb. Wobec pomyślnych warunków atmosferycznych połowy są dość obfite i ilość ryb dowożonych do Wilna stale wzrasta. Jedynie w ostatniej połowie listopada br. przywieziono do Wilna 4120 kg. (p).

— POSTĘPY DOSTAW OBOWIĄZKOWYCH. Wielu rolników skorzystało z mroźnej pogody i już zdążyło wymłócić zboże. W związku z tym ożywiły się w wysokim stopniu dostawy ziarna do spółdzielni. Rolników do starannego wykonania dostaw obowiązkowych zachęca ta okoliczność, że zarówno należność za dostarczone zboże, jak i przyobiecane premie są wypłacane bez zwłoki i jakichkolwiek utrudnień. (p).

— OBŁAWA NA SPEKULANTÓW. W poszukiwaniu osób trudniących się nielegalnym handlem, policja onegdaj przeprowadziła obławę w okolicy Hal, legitymując wszystkich, którzy tam przebywali. Zatrzymano parę osób, co do których zachodzi podejrzenie uprawiania spekulacji. (p).

— CHOINKI DLA DZIECI RODZIN PRACOWNIKÓW. Wobec zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia niemal wszystkie przedsiębiorstwa w Wilnie organizują choinki dla dzieci swych pracowników. W niektórych przedsiębiorstwach uroczystość będzie urozmaicona występami artystycznymi zorganizowanymi przez dzieci. (p).

— SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH. Z zasady w sklepach państwowych z książkami i materiałami piśmiennymi towar można nabywać tylko na podstawie zezwoleń. Jednakże każdy klient może nabyć bez zezwolenia towar na sumę 20 fenigów. (p).

—oOo—

RADIO

WTOREK, 9 grudnia 1941 r.

6.30 — Chwilka dla rolników po polsku, 7,00 — dziennik po niemiecku, 7,30 — koncert poranny, płyty, 9.00 — dziennik po niemiecku, 12.00 — sygnał czasu, 12,30 — dziennik po niemiecku, 13,35 — koncert, 14.00 — dziennik po niemiecku, 14,15 — dziennik po polsku, 15,00 — krótkie wiadomości z frontu, 16,30 — dziennik po polsku, 17.00 — Dziennik po niemiecku, 19,00 — koncert rozrywkowy, 20,00 — dziennik po niemiecku, 20,15 — koncert orkiestry symfonicznej, 22.00 — dziennik po niemiecku, 22,30 — muzyka taneczna.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje **2 RM miesięcznie.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 31-00, Redakcja 27-67, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr, 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 10 słów—1 RM., następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonjalne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.